

12 lutego. O. Jacek Salij OP komentuje Ewangelię

(Jk 1, 1-11) Jakub, sługa Boga i Pana Jezusa Chrystusa, śle pozdrowienie dwunastu pokoleniom w diasporze. Za pełną radość poczytujcie sobie, bracia moi, ilekroć spadają na was różne doświadczenia. Wiedźcie, że to, co wystawia waszą wiarę na próbę, rodzi wytrwałość. Wytrwałość zaś winna być dziełem doskonałym, abyście byli doskonali i bez zarzutu, w niczym nie wykazując braków. Jeśli zaś komuś z was brakuje mądrości, niech prosi o nią Boga, który daje wszystkim chętnie i nie wymawiając, a na pewno ją otrzyma. Niech zaś prosi z wiarą, a nie wątpi o niczym. Kto bowiem żywi wątpliwości, podobny jest do fali morskiej wzbudzonej wiatrem i miotanej to tu, to tam. Człowiek ten niech nie myśli, że otrzyma cokolwiek od Pana, bo jest mężem chwiejnym, niestałym na wszystkich swych drogach. Niech się zaś ubogi brat chlubi z wyniesienia swego, bogaty natomiast ze swego poniżenia, bo przeminie niby kwiat polny. Wzeszło bowiem palące słońce i wysuszyło łąkę, a kwiat jej opadł i zniknął piękny jej wygląd. Tak też bogaty przeminie w swoich poczynaniach.

(Jk 1, 1-11)

Jakub, sługa Boga i Pana Jezusa Chrystusa, śle pozdrowienie dwunastu pokoleniom w diasporze. Za pełną radość poczytujcie sobie, bracia moi, ilekroć spadają na was różne doświadczenia. Wiedźcie, że to, co wystawia waszą wiarę na próbę, rodzi wytrwałość. Wytrwałość zaś winna być dziełem doskonałym, abyście byli doskonali i bez zarzutu, w niczym nie wykazując braków. Jeśli zaś komuś z was brakuje mądrości,

niech prosi o nią Boga, który daje wszystkim chętnie i nie wymawiając, a na pewno ją otrzyma. Niech zaś prosi z wiarą, a nie wątpi o niczym. Kto bowiem żywi wątpliwości, podobny jest do fali morskiej wzbudzonej wiatrem i miotanej to tu, to tam. Człowiek ten niech nie myśli, że otrzyma cokolwiek od Pana, bo jest mężem chwiejnym, niestałym na wszystkich swych drogach. Niech się zaś ubogi brat chlubi z wyniesienia swego, bogaty natomiast ze swego poniżenia, bo przeminie niby kwiat polny. Wzeszło bowiem pałace słońce i wysuszyło łąkę, a kwiat jej opadł i zniknął piękny jej wygląd. Tak też bogaty przeminie w swoich poczynaniach.

(Ps 119 (118), 67-68. 71-72. 75-76)

REFREN: Okaż mi litość, niech ożyję, Panie

Błądziłem, zanim przyszło utrapienie,
teraz jednak strzegę Twego słowa.
Dobry jesteś i dobrze czynisz,
naucz mnie ustaw swoich.

Dobrze to dla mnie, że mnie poniżyłeś,
bym się nauczył Twoich ustaw.
Prawo ust Twoich jest dla mnie lepsze
niż tysiące sztuk złota i srebra.

Wiem, Panie, że sprawiedliwe są Twoje wyroki,
że dotknąłeś mnie słusznie.
Niech Twoja łaska będzie mi pociechą

zgodnie z obietnicą daną Twemu słudze.

Aklamacja (J 14, 6)

Ja jestem drogą i prawdą, i życiem. Nikt nie przychodzi do Ojca inaczej jak tylko przeze Mnie.

(Mk 8, 11-13)

Faryzeusze zaczęli rozprawiać z Jezusem, a chcąc wystawić Go na próbę, domagali się od Niego znaku. On zaś westchnął w głębi duszy i rzekł: „Czemu to plemię domaga się znaku? Zaprawdę, powiadam wam: żaden znak nie będzie dany temu plemieniu”. A zostawiwszy ich, wsiadł z powrotem do łodzi i odpłynął na drugą stronę.

Komentarz:

Wykorzystałem fakt, że dzisiejsza Ewangelia jest taka króciutka i chwilę uwagi poświęcę tej frazie, która często powtarza się w wypowiedziach Pana Jezusa: „Zaprawdę powiadam wam”. W oryginale greckim pozostawia się tu zawsze hebrajskie słowo Amen, tak że fraza ta brzmi: „Amen, powiadam wam”. Wyrazem „Amen” kończymy nasze modlitwy. Niezwykle głęboko to „Amen” na końcu modlitwy wyjaśnia Apostoł Paweł w Drugim Liście do Koryntian: „Jezus Chrystus nie był «tak» i «nie», lecz dokonało się w Nim «tak». Albowiem ile tylko obietnic Bożych, w Nim wszystkie są «tak». Dlatego też przez Niego, przez Chrystusa, wypowiada się nasze «Amen» Bogu na chwałę” (2 Kor 19-20).

„Amen” na ogół tłumaczymy: „Niech się tak stanie”. Ale jeżeli nasze „Amen” wypowiadamy w Chrystusie, wówczas znaczy ono: „W Chrystusie tak się stanie na pewno”.

Nieporównanie głębszy sens ma wyraz „Amen” w ustach samego Pana Jezusa. Tu warto przypomnieć, że w Nowym Testamencie jeden raz przypisano Panu Jezusowi „Amen” jako Jego imię: „To mówi Amen, Świadek wierny i prawdomówny” (Ap 3,14). Bo Chrystus Pan swojemu Przedwiecznemu Ojcu mówi absolutne „tak”, absolutne „Amen” – i dobrą nowinę o tym, że Ojciec Przedwieczny chce nam okazać miłosierdzie i się z nami pojednać, przyniósł nam w absolutnej czystości, bez spłyceń i wypaczeń. On jest „Amen” swojego Ojca Niebieskiego. A kiedy nam mówi: „Amen, amen, powiadam wam”, „Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam”, znaczy to: „To jest prawda, jaką wam przynoszę od mojego Ojca, usłyszcie w tej prawdzie słowo Jego miłości”.

Otóż prawda, jaką Pan Jezus przekazuje nam w dzisiejszej Ewangelii, brzmi na pozór sucho i ostro: „Zaprawdę powiadam wam: żaden znak nie będzie dany temu plemieniu”. Postawmy sobie pytanie: jakie przesłanie Bożej miłości zawiera się w tych trudnych słowach Pana Jezusa. Otóż po pierwsze, Pan Jezus upomina nas, żebyśmy nie próbowali rozkazywać Panu Bogu. „Daj nam znak z nieba, a uwierzemy tobie” – żądali faryzeusze. A przecież nie wolno wobec Pana Boga przyjmować pozy rozkazodawcy. Panu Bogu trzeba zawierzyć.

Po drugie, faryzeuszom wydawało się, że jeśli uwierzą Panu Jezusowi, to okażą Mu w ten sposób swoją łaskę. A przecież w rzeczywistości jest zupełnie odwrotnie: to On okazuje nam wielką łaskę, że raczy nas przyjąć na swoich uczniów. Dlatego Pan Jezus nie chciał już z nimi dalej rozmawiać. Oby tylko nam udało się uniknąć obu tych faryzejskich błędów.

O. Jacek Salij OP